

OPINIE I KOMENTARZE

Dzień przed. Perspektywy „wielkiej wojny”

Wojciech Kostecki

Akademia Finansów i Biznesu Vistula

„Czy zmierzamy w stronę III wojny światowej?”, „III wojna światowa trwa, mówią sondaże w krajach Zachodu”, „Czy jest to początek III wojny światowej? Tym martwią się ludzie” – to tylko przykłady tytułów popularnych gazet zachodnich w ostatnich miesiącach¹. Rok temu podobne pytanie padło w polskiej prasie². Dziennikarską gorączkę potwierdza Google: liczba wyszukiwań hasła „Trzecia wojna światowa” (po angielsku) osiągnęła najwyższy poziom w historii³. Przysłowiowej oliwy do ognia dolewa znany amerykański inwestor Jim Rogers: „Upadną rządy. Tym razem upadną też kraje. [...] Rozpadną się partie. Znikną organizacje, które istniały od bardzo dawna”⁴.

Prognozowanie i nauka

Czy społeczność akademicka może ulegać wskazanym wyżej i podobnym emocjom? Postawmy to pytanie bardziej naukowo: czy i w jakim zakresie powinna zajmować się analizą możliwości „wybuchu konfliktu zbrojnego lub innych wydarzeń

Wojciech Kostecki – profesor nadzwyczajny doktor habilitowany, kierownik Zakładu Badań nad Konfliktami, Instytut Stosunków Międzynarodowych, Akademia Finansów i Biznesu Vistula.

¹ *Are we heading for World War 3? Fears of 'dangerous and volatile' world under 'maverick' President Trump*, „Mirror”, 11.06.2016, <http://www.mirror.co.uk/news/world-news/heading-world-war-3-fears-9228959> (data dostępu: 25.06.2017); *World War III is on its way, says poll of Western countries*, „Independent”, 6.01.2017, <http://www.independent.co.uk/news/world/world-war-iii-three-worldwide-conflict-west-western-countries-poulations-poll-russia-one-china-us-a7513696.html> (data dostępu: 25.06.2017); *Is this the start of World War III? That's what people are worried about*, „USA Today”, 7.04.2017, <http://www.usatoday.com/story/news/politics/onpolitics/2017/04/07/world-war-iii-twitter/100162584/> (data dostępu: 25.06.2017).

² *Temat dnia „Gazety Wyborczej”: Czy grozi nam kolejna wojna światowa? Pytamy prof. Romana Kuźniara*, <http://wyborcza.pl/10,82983,20111517,temat-dnia-gazety-wyborczej-czy-grozi-nam-kolejna-wojna-swiatowa.html>, 20.05.2016 (data dostępu: 25.06.2017).

³ *Google searches for world war 3 hit highest ever peak*, „Infowars”, 12.04.2017, <http://www.infowars.com/google-searches-for-world-war-3-hit-highest-ever-peak/> (data dostępu: 25.06.2017).

⁴ *Jim Rogers: The worst crash in our lifetime is coming*, „Business Insider”, 9.06.2017, <http://www.businessinsider.com/jim-rogers-worst-crash-lifetime-coming-2017-6> (data dostępu: 25.06.2017).

z użyciem siły militarnej”⁵ Krótko mówiąc, czy powinna zajmować się prognozowaniem zjawiska wojny? W moim przekonaniu, odpowiedź brzmi: TAK. A nawet, 3 × TAK.

Po pierwsze, tak, bo bez prognozowania nauka akademicka po prostu nie istnieje. Oczywiście, nie chodzi tu o popularne „gdybanie”. Nawiasem mówiąc, pytania „co by było, gdyby...” w zachodniej kulturze metodologicznej uchodzą za w pełni uprawiony sprawdzian erudycji i wyobraźni badacza, swoistą burzę mózgow, sprzyjającą odkrywaniu niedostrzeżonych wcześniej zależności. Idzie natomiast o weryfikację poprawności i mocy teorii eksplanacyjnej, w której prognozowanie jest odwrotnością wyjaśniania. To ostatnie jest bowiem dociekaniem przyczyn znanych już skutków na podstawie akceptowanych praw czy prawidłowości, podczas gdy to pierwsze odwraca rozumowanie: znamy przyczyny (obecny stan spraw), zastanawiamy się nad ich przyszłymi skutkami, które możemy ustalić, wykorzystując sformułowane wcześniej prawa – o ile prawidłowo opisują rzeczywistość. Jeśli po latach czytelnicy naszych prac stwierdzą, że nie mieliśmy racji, gdyż skutki okazały się inne niż przewidywaliśmy, to będzie to dowodem błędnie zbudowanych praw, a więc i wszelkie oparte na nich wyjaśnienia staną się niewiarygodne. Chyba że ktoś teorie w naukach społecznych w ogóle odrzuca, traktując je jako dyscypliny idiograficzne, czyli „nauki ograniczające się do ustalania, opisu i wyjaśniania konkretnych faktów jednostkowych”⁶.

Po drugie, tak, ponieważ wojna jest fundamentalnym problemem cywilizacji. Pytanie, czy grozi nam nowa wojna, jest w istocie pytaniem o to, czy w ogóle można wyeliminować wojny z życia społecznego. Jak wielokrotnie rozważano, agresja jest zarówno immanentną cechą ludzkiej natury, jak i wynikiem stosunków społecznych; gdy pierwotne popędy człowieka napotkają odpowiednie warunki społeczne i ekonomiczne, wojna jest nieuchronna⁷.

Po trzecie wreszcie, tak, gdyż nad dewastacyjnymi skutkami współczesnej wojny rozwodzić się nie trzeba. W ich obliczu rozważania nad pozytywistycznym obiektywizmem wiedzy naukowej, elegancką bezstronnością światopoglądową i tak czy inaczej rozumianą polityczną poprawnością stają bezprzedmiotowe. Odwrotnie, można i należy odświeżyć wartości *peace research movement*, w którym obywatelskie zaangażowanie badaczy w żadnej mierze nie przeszkadzało odróżnianiu obiektywizmu wyrażanych ocen od postawy wartościującej, która mogłaby zostać odrzucona przez odbiorców i osiągnięciu naukowych rezultatów prac badawczych, zaliczanych obecnie do kanonu⁸.

⁵ Z zaproszenia na inauguracyjne spotkanie Konsorcjum akademickich zakładów studiów strategicznych (i bezpieczeństwa), Warszawa, 10.04.2017.

⁶ *Nauki idiograficzne – Słownik języka polskiego PWN*, <http://sjp.pwn.pl/sjp/nauki-idiograficzne;2487593.html> (data dostępu: 18.06.2017).

⁷ Q. Wright, *A Study of War*, Chicago 1942, s. 5. Zob też: A. Rapoport, *Various conceptions of peace research*, w: G. Pardesi (red.), *Contemporary Peace Research*, Harvester, Brighton 1982, s. 41–63; J.A. Schellenberg, *The Science of Conflict*, Oxford University Press, Oxford 1982.

⁸ Zob. prace J. Galtunga, przede wszystkim *Essays in Peace Research* (5 tomów), C. Ejlers, Copenhagen 1975–1980; Anatola Rapoport, Kennetha E. Bouldinga, Håkana Wiberga i wielu innych.

Przyjmując zatem, że odpowiedź na postawione we wstępie pytanie brzmi: konstruowanie prognoz dotyczących genezy, dynamiki i skutków wojny przez społeczność akademicką jest nie tylko uzasadnione, ale wręcz głęboko pożądane, doprecyzujemy kilka założeń.

I tak, na użytek tego artykułu, „wielką wojnę” rozumiem – najkrócej – jako wymuszoną zmianę strukturalną w systemie międzynarodowym; taka definicja przybliży nas do jej istoty, bez poświęcania miejsca na szczegółową prezentację treści i zakresu tego pojęcia.

Następnie, dalsze rozważania dotyczyć będą nie tyle Clausewitzowskiej „politycznej filozofii” wojny jako racjonalnego – czyli opartego na kalkulacji – instrumentu polityki, lecz przede wszystkim filozofii „eschatologicznej” i „kataklizmowej”. W myśl tej pierwszej, historia osiąga kulminację w wojnie „ostatniej”, po której następuje nowy porządek – jawiący się jako trwały, bo nie ma już przeciwników, którzy mogliby mu się sprzeciwić. Tak w sumie rozumowali inspiratorzy wielkich rewolucji i wizjonerzy „nowego ładu”; w tym duchu interpretować także można pomysły wojen „sprawiedliwych” i wprowadzanej siłą „demokratyzacji” – bo przecież „demokracje nie walczą”. Z kolei zgodnie z drugą, wojna to katastrofa spotykająca część ludzi z rąk innych lub dotykająca całą ludzkość poprzez nieumiejętność powstrzymania nadciągającego kataklizmu – zbiorowego szaleństwa, dążenia nie tylko do zniszczenia przeciwnika, ale też do negacji jego wiary, wartości, tradycji. W tym ujęciu wojna bezpowrotnie traci wszelką twórczą moc, wszelką zdolność doprowadzenia do „lepszego” świata i zmienia się w katalog plag dotykających wszystkie dziedziny życia: od polityki (sankcjonującej ludobójstwo), przez gospodarkę (wiodącą do globalnego kryzysu), po ekologię (nieodwracalne naruszenie równowagi naturalnej) – by znaleźć zwieńczenie w zabójczym termojądrowym starciu, któremu oswojony z bronią nuklearną świat nie jest już w stanie zapobiec⁹.

Dalej, trzeba wyraźnie odróżnić pytanie „czy” od pytania „kiedy”. Tym drugim nauce raczej zajmować się nie wypada. Na rynku, co prawda, świetnie sobie radzą książki podające datę wybuchu kolejnego konfliktu światowego z dokładnością co do minuty – według takiego na przykład George’a Friedmana będzie to dokładnie 24 listopada 2050 r. o 5.00 po południu¹⁰ – ale nikt nie powinien przegapić tego, co autor napisał kilka linijek wcześniej: „Muszę udawać, że wiem więcej niż wiem”¹¹. Barry Buzan i Gerald Segal – twórcy niezwykle i mocno niedocenionego podejścia, w którym tzw. tworzenie scenariuszy zastępuje się spoglądaniem na teraźniejszość

⁹ C. Clausewitz, J.J. Graham, A. Rapoport, *On War, edited with an introduction by Anatol Rapoport*, Penguin, Harmondsworth 1968, s. 11 i n. Szerzej zob. W. Kostecki, *Strach i potęga. Bezpieczeństwo międzynarodowe w XXI wieku*, Poltext, Warszawa 2012, s. 119–128.

¹⁰ G. Friedman, *The Next 100 Years: A Forecast for the 21st Century*, Anchor Book, New York 2009, s. 194; wyd. polskie: *Następne 100 lat: prognoza na XXI wiek*, tłum. M. Antosiewicz, [wydawnictwo] Andrzej Findeisen–AMF Plus Group, Warszawa 2009, s. 221.

¹¹ Ibidem.

„wstecz” z punktu widzenia historyków działających w odległej przyszłości – definiują w tym kontekście użyteczne odróżnienie. Mianowicie: „przewidywania” (*predicting*) przyszłości – w sensie określania, oznaczania czegoś z góry od jej „antycypowania” (*anticipating*) – spodziewania się, oczekiwania¹². To pierwsze, jest – ich zdaniem – niewykonalne; to drugie – możliwe do zrealizowania.

Wariantem pytania „kiedy”, jest: „ile nam zostało” (do wybuchu wojny). Najbardziej znana próba odpowiedzi to, niewątpliwie, „zegar zagłady” (*Doomsday Clock*) odmierzający symboliczne minuty do północy – dnia globalnej katastrofy, „nastawiany” przez międzynarodową grupę naukowców, skupionych wokół czasopisma „The Bulletin of the Atomic Scientists”. W najbardziej optymistycznym momencie, z chwilą ogłoszenia końca zimnej wojny w 1991 r. było to 17 minut, później siedmiokrotnie zredukowano ten czas, do 3 minut w roku 2016, by niedawno, w styczniu 2017 (inauguracja prezydentury Donalda Trumpa) skrócić go jeszcze o 30 sekund z powodu „przybierania na sile wojowniczego nacjonalizmu”, rosnącego zagrożenia nuklearnego, braku sukcesów w walce ze skutkami zmian klimatycznych, niebezpieczeństwa rodzonego przez nowe technologie, w tym manipulacje obiegiem informacji (*fake news* itp.)¹³.

Ostatnie wreszcie założenie wyjściowe, które tutaj może być tylko zasygnalizowane, to przekonanie, że historia uczy pokory. Jak podkreślałem w innym miejscu: „po zakończeniu zimnej wojny badacze ogłosili najpierw «zmianę systemową» – mając na myśli koniec półwiecznej rywalizacji dwóch supermocarstw, później «zmianę globalną» – rozkwit globalnej gospodarki, globalną wojnę z terroryzmem i globalne zarządzanie; ostatnio część z nich mówi o «zmianie społecznej» – drastycznym wkroczeniu dynamiki społecznej do sfery międzynarodowej, dominacji sieci nad tradycyjną hierarchią, światowej enigmie «oburzonych»”¹⁴. Rzeczywiście, za każdym z tych określeń kryją się konkretne przekształcenia w zbiorowości międzynarodowej i życiu społeczeństw. W historii już nieraz jednak ogłaszano wielki przełom rewolucjonizujący życie społeczne lub wykluczający wojnę; twierdzenia o zasadniczych przemianach w świecie, dramatycznym wpływie nowych wynalazków, broni, która ze względu na swoją śmiertelność nie może być użyta – padają już co najmniej od czasu wynalezienia druku. A więc lekcja pokory historycznej to lekcja osiągnięcia pozornej mądrości – coraz lepiej wiemy, czego nam robić nie wolno, i w żaden sposób nie wpływa to na nasze postępowanie. To także lekcja fałszywej fascynacji „scjentyzmem” – jak pisał Janusz Stefanowicz już 40 lat temu, niepokojąca jest „łapczywa nowoczesność współczesnych politologów, którzy w próbach wyjaśniania stosunków

¹² B. Buzan, G. Segal, *Anticipating the Future: Twenty Millennia of Human Progress*, Simon and Schuster, London 1998, s. XVII i n.

¹³ *It is two and a half minutes to midnight. 2017 Doomsday Clock Statement*, <http://thebulletin.org/sites/default/files/Final%202017%20Clock%20Statement.pdf> (data dostępu: 25.06.2017).

¹⁴ W. Kostecki, *Wstęp*, w: idem (red.), *Dynamika współczesnych stosunków międzynarodowych*, Wyższa Szkoła Cła i Logistyki, Warszawa 2013, s. 13.

międzynarodowych sięgają chętniej do cybernetyki, teorii zarządzania, procesów decyzyjnych itp. niż do rodowodu współczesnych mechanizmów”¹⁵.

Na czym zatem miałyby polegać nowa sytuacja w świecie? Chyba najbardziej historiozoficznie wyjaśniają to wspomniani wcześniej Buzan i Segal. Z perspektywy tysięcy lat rozwoju ludzkości obecny punkt zwrotny to przede wszystkim koniec świata „bezpośrednio zdominowanego przez Zachód” i początek ery, w której rozprzestrzenianiu zachodnich idei będzie towarzyszyło umacnianie się kultur niezachodnich. Po wtóre, mamy obecnie do czynienia z kulminacją procesu tworzenia jednolitej przestrzeni ludzkiej (*single human space*) na naszej planecie – zasiedlenia jej całej, intensyfikacji więzi między nami samymi i między nami a ekosystemem i symbolicznego spojrzenia na Ziemię z kosmosu. Wreszcie – i potencjalnie z najdalej idącymi konsekwencjami – ludzkość zdobyła umiejętność samoprzekształcania człowieka: leczenia niegdyś śmiertelnych chorób, manipulacji genami, bezpośredniej komunikacji między człowiekiem a maszynami¹⁶. Dwadzieścia lat temu było to dla autorów podstawą do optymistycznego spoglądania w przyszłość (w ostatnim rozdziale patrzyli na nasz obecny świat z perspektywy ludzkości o 5 tys. lat starszej). Dziś jesteśmy raczej „dzień przed” wielką niewiadomą: czy nowa era stanie się czasem współpracy czy wzajemnego wyniszczania cywilizacji? Czy zbiorowość międzynarodowa poddała wyzwaniu, jakie jednolita przestrzeń ludzka stawia środowisku naturalnemu? Czy wspomniane zdolności samoprzekształcania człowieka nie otwierają faktycznie drogi do jego samodestrukcji?

Przyczyny wojen

Klasyfikowanie przyczyn wojny to, naturalnie, zabieg popularny w literaturze. W tym miejscu nie chodzi jednak o to, by te klasyfikacje porządkować i szukać wspólnego mianownika, a jedynie o zasygnalizowanie ograniczonej użyteczności trendu, który – jak to często bywa w zastosowaniach analizy czynnikowej – polega na intuicyjnym czy może erudycyjnym wyznaczaniu ważnych dla badacza zagadnień. Interesować nas będzie raczej poszukanie kryterium szeregującego owe zagadnienia; nie tyle spojrzenie „sektorowe”, przyglądanie się kolejno zagadnieniom wojskowo-strategicznym, polityczno-dyplomatycznym, gospodarczym, społecznym czy ekologicznym, co podejście odróżniające to, co dzieje się w warstwie powierzchniowej stosunków międzynarodowych, od tego, co zachodzi w ich jądrze, obejmującym podstawowe mechanizmy funkcjonowania i rozwoju międzynarodowej dziedziny życia społecznego jako całości, analizowane z pomocą metod interdyscyplinarnych.

¹⁵ J. Stefanowicz, *Stary nowy świat: ciągłość i zmiana w stosunkach międzynarodowych*, „Pax”, Warszawa 1978, s. 6.

¹⁶ B. Buzan, G. Segal, op. cit., s. XV–XVI i n.

Jednym z prekursorów takiego podejścia jest Rudolph J. Rummel, który w swoim klasycznym dziele *Understanding Conflict and War* wprowadził podział na czynniki, które konfliktowe zachowanie powodują (*cause*), prowokują (*aggravate*), spowalniają (*inhibit*) oraz wyzwalają (*trigger*). Dążąc zaś do ich „istotnościowej” systematyzacji, rozważał, na ile dany typ relacji ma charakter statystyczny (czyli potwierdzony wystarczającą liczbą zidentyfikowanych przypadków), a na ile dedukcyjny (czyli został wskazany jako szczególny przejawem ogólniejszej prawidłowości)¹⁷. Pierwsze podejście wymaga analizy ogromnego materiału empirycznego – co Rummelowi zajęło wiele lat życia, drugie – sformułowania uzasadnień teoretycznych, zweryfikowanych ogromną wiedzą politologiczną, socjologiczną i psychologiczną oraz doprecyzowania logicznego: rozróżnienia warunków koniecznych i wystarczających – na co poświęcił łącznie pięć grubych tomów swojego dzieła. Łączy je również pięć „ścieżek badawczych”: systematyczne studia w ramach dyscypliny stosunków międzynarodowych, rozwijanie „teorii analitycznych”, takich jak teoria systemów i teoria gier, praca nad metodami, które pozwalają zoperacjonalizować i przetestować teorię wojny, rozwój metod ilościowych oraz filozoficzne podejście do współzależności jednostek, społeczeństwa i zjawiska konfliktu¹⁸.

Myśl, że nie ma jednego „pola wojny”, które na tym samym poziomie analizy zawierałoby zarówno głębsze przyczyny wojen, jak i ich bezpośrednie powody, że w tym celu konieczna jest ujęcie „wielopiętrowe”, to pierwsza z podstaw kompleksowej analizy przyczyn wojen. Drugą jest swoista redefinicja pojęcia racjonalności – ulubionej kategorii wielu autorów przyzwyczajonych do eksploataowania naturalnej, wydawałoby się, dychotomii między tym, co oparte na rozumie – wykalkulowanych na chłodno działaniach, a tym, co odzwierciedla potęgę emocji – zachowaniu spontanicznym, niebiorącym pod uwagę rachunku spodziewanych korzyści i strat, który dla racjonalistów musi być dodatni. Model racjonalnego aktora, w którym racjonalność polega na dążeniu do realizacji najbardziej pożądanego celu na podstawie posiadanych informacji i w zgodzie z wyznawanymi wartościami – pożądanego subiektywnie, w danym momencie, a nie zobiektywizowanego, gwarantującego najwyższą „wygraną”, ma wielu ojców. Pobrzmiewa on w teoriach krytycznych, widać go wyraźnie w pracach szkoły kopenhaskiej, zwłaszcza w „klasycznej” wersji teorii sekurytyzacji¹⁹, coraz mocniej przebijają się w rozmaitych węziej zakrojonych studiach²⁰, w szczególności ekonomicznych²¹.

¹⁷ R.J. Rummel, *War, power, peace*, „Understanding Conflict and War” 1979, vol. 4, s. 241 i n.

¹⁸ Idem, *Understanding Conflict and War*, t. 1–5, Sage Publications, Beverly Hills 1975–1981.

¹⁹ T. Balzacq (red.), *Securitization Theory: How Security Problems Emerge and Dissolve*, Routledge, Milton Park 2011.

²⁰ R. Wittek, T.A.B. Snijders, V. Nee (red.), *The Handbook of Rational Choice Social Research*, Stanford University Press, Stanford 2013.

²¹ C.J. Coyne, R.L. Mathers (red.), *The Handbook on the Political Economy of War*, Edward Elgar, Cheltenham 2012.

Prawdziwie „istotnościowy” i wielopoziomowy model analizy znajdziemy w studium Waltera C. Clemensa juniora *Dynamics of International Relations*²². Model ten zawiera, po pierwsze, trzy poziomy analizy (faktycznie pięć – jak w typowych rozważaniach z dziedziny *level of analysis problem*, ale dwa „najwyższe”: rywalizacja transnarodowa i presja ekologii, są „konsumowane” na poziomie systemu międzynarodowego): (1) poziom jednostek i natury ludzkiej, (2) poziom wojennych skłonności państw i społeczeństw, (3) poziom systemu międzynarodowego (międzypaństwowego) opartego na anarchii i poleganiu na własnych siłach. Po drugie, rozróżnia: (a) czynniki leżące u podstaw, (b) przyczyny bezpośrednie, (c) katalizatory wojny. W rozbudowanej wersji prezentuje je tabela 1.

Tabela 1. Poziomy działań i prawdopodobne przyczyny (tytuł za oryginałem)

Jednostki i natura ludzka	Agresywne tendencje – wrodzone lub wywołane przez wychowanie i warunki życia Wiara w osobistą wyższość Niewłaściwe wyobrażenia, błędne oceny, pogarda, myślenie życzeniowe
Wojenne skłonności państw i społeczeństw	Kultura przemocy i asertywne żądania Mentalność poszukiwania wroga Dyktatura Konflikt zewnętrzny jako nakaz wewnętrznej jedności „Realpolitik” postrzegająca wojnę jako użyteczne narzędzie polityki Ocena, że zwycięstwo jest prawdopodobne Ofensywna doktryna wojskowa i technologia Koncepcje „wojny sprawiedliwej” Presja ekonomiczna Kompleks wojskowo-przemysłowy Imperializm kontra ruch wyzwolenia narodowego
System międzynarodowy, anarchia i samopomoc	Brak rządu ponadnarodowego, który utrzymywałby pokój Terytorialne lub inne roszczenia będące przedmiotem sporu Błędne postrzeganie zagrożenia Tak zwany dylemat bezpieczeństwa Naruszenie równowagi sił rodzące bodźce do wojny Walka o zyski prowadzona przez korporacje transnarodowe Wojownicze ruchy polityczne i religijne Niedobory zasobów
Czynniki leżące u podstaw	Rozkład sił Długofalowe interesy państw Porażka koncepcji bezpieczeństwa zbiorowego Nacjonalizm ekonomiczny i polityczny Stan gospodarki światowej

²² W.C. Clemens, *Dynamics of International Relations: Conflict and Mutual Gain in an Era of Global Interdependence*, Rowman & Littlefield Publishers, wyd. 2, Lanham 2004.

Tabela 1 – cd.

Przyczyny bezpośrednie	Bieżąca polityka Funkcjonowanie systemu władzy Oportunizm polityczny Fałszywe rozpoznanie sytuacji
Katalizatory	Wypadki służące za pretekst Prowokacje „Łańcuch wydarzeń”

Źródło: W.C. Clemens, *Dynamics of International Relations: Conflict and Mutual Gain in an Era of Global Interdependence*, Rowman & Littlefield Publishers, wyd. 2, Lanham 2004, s. 132–152.

Czynniki wymienione w tabeli i ich klasyfikacja zostały zweryfikowane na podstawie obserwacji donoszących się do największych wojen XX w.: I i II wojny światowej, konfliktu koreańskiego, wojny w Wietnamie, wojny w Afganistanie oraz pierwszej wojny z Irakiem. Do powtarzających się czynników wpływających z ludzkiej natury można zaliczyć cechy osobowościowe przywódców, mispercepcję, *wishful thinking*. Na poziomie państw i społeczeństw dominowały cechy systemu politycznego, naciski ekonomiczne, interesy kompleksu wojskowo-przemysłowego, właściwości panującej kultury, kult przemocy, cechy doktryn wojskowych, zaawansowanie technologiczne. System międzynarodowy sprzyjał wybuchowi wojny poprzez swoją anarchiczną budowę (właściwie poliarchię – wielość ośrodków władzy), konsekwencje interpretowania działań w zamierzeniu defensywnych jako przygotowań do agresji (czyli dylemat bezpieczeństwa), układ sił dający nadzieję na szybkie i łatwe zwycięstwo.

Dalsze badania, uwzględniające powyższy schemat, w dużej mierze potwierdzają jego miarodajność i użyteczność heurystyczną²³.

Czy będzie kolejna wojna?

Odpowiedzialna odpowiedź na to pytanie, nawet poprzedzona poważnymi studiami, byłaby trochę ze wspomnianego gatunku „udawania, że się wie więcej niż wie”. Ale nawet wstępne posłużenie się zarysowanym wyżej schematem prowadzi do pesymistycznych wniosków.

I tak, na poziomie jednostek, coraz większa liczba polityków sprawujących rolę przywódczą zasługuje na określenie powtarzające się w analizach minionych wojen: egomaniacy, zwolennicy militarizmu, dyktatorzy; niekompetentni, otoczeni agresywnymi doradcami; postacie zbyt pewne siebie naprzeciwko osób chwiejnych i niezdecydowanych. W szerszej perspektywie, na myśleniu i postępowaniu tak rządzących, jak i rządzonych coraz mocniej odbijają się konsekwencje nowej rewolucji

²³ W. Kostecki, projekt badawczy zatytułowany „Zaawansowane zapobieganie konfliktom”, w toku. Dotychczasowe ustalenia zob. idem (red.), *Zaawansowane zapobieganie konfliktom*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2011.

internetowej – przywiązania do będącego stale pod ręką smartfonu z dostępem do internetu, zastąpienia tradycyjnych kanałów komunikacji międzyludzkiej skrótowymi komunikatami Twittera. Bohaterem ostatnich miesięcy jest tu zwłaszcza prezydent Donald Trump, którego tweety dowodzą nie tylko narcyzmu – jak to się dzieje w większości przypadków, ale także, analizowane za pomocą zaawansowanych metod, wykazują posługiwanie się spójną, przemyślaną strategią, oddziaływaniem na międzynarodowe giełdy i propagandową siłą²⁴. Z kolei ci, do których politycy się zwracają, wykazują coraz większą podatność na manipulacje, przenosząc swoje życie społeczne do sieci, coraz częściej traktują rzeczywistość umownie, jak w grze, w której zawsze można zacząć od początku, a fałszywe wiadomości „odsłaniające” skrywane przez elity prawdy zawsze będą miały przewagę nad banalną codziennością.

Na poziomie państwa i społeczeństwa od blisko dziesięciu już lat aktualne jest hasło „państwo wróciło”. Nadzieje na budowanie trwałego pokoju drogą integracji państw wciąż są, oczywiście, żywe i podbudowywane rysującym się odwróceniem dysfunkcyjnych trendów w Unii Europejskiej. Nie zmienia to istoty problemu – do niedawna obserwacja sukcesów pogłębiania i poszerzania integracji umacniała nastroje proeuropejskie, obecnie kłopoty i porażki Unii żywią euroceptycyzm. W tej sytuacji za najlepszy instrument dostarczania bezpieczeństwa znów uznawane jest państwo – silne, narodowe – dzierżące monopol na legalne stosowanie siły w celu jego zapewniania. I to państwo reaguje na zmiany, jakie globalizacja przynosi w porządku międzynarodowym, jest jedyną instytucją zdolną do wypełniania funkcji socjalnych i dysponuje takim potencjałem reprodukcji, aby odbudowywać swoje znaczenie wówczas, gdy instytucje międzynarodowe wykazują słabość. To na tym poziomie można obserwować wzrost ruchów populistycznych, odpowiadających na rosnący problem wykluczenia całych grup społecznych z procesów modernizacji i podnoszenia jakości życia, i drugi – pogłębiających się różnic społecznych, symbolizowanych przez statystyki ukazujące, jak zwiększają się różnice w zarobkach prezesów amerykańskich firm i ich pracowników. „Rosnąca nierówność była jednym z najbardziej istotnych elementów gospodarki USA w ciągu ostatnich 40 lat” – możemy przeczytać na portalu VoxEU²⁵. Niedostatki demokratycznych systemów wyborczych, umożliwiającących zdobycie władzy politykom w istocie przeciwnym demokratycznym wartościom, w czasach, gdy pamięć „wielkiej wojny” już niemal wygasła, tworzą przestrzeń społeczną dla nacjonalizmów, szowinizmu i ksenofobii w wymiarze międzynarodowym – i o potencjalnych międzynarodowych następstwach, jak w przypadku wydarzeń związanych z obecnym kryzysem migracyjnym, kiedy coraz rzadziej pamięta się, jakie są głębokie

²⁴ Zob np. *Data Scientists Find Consistencies In Donald Trump's Erratic Twitter Strategy*, <http://lazerlab.net/publication/data-scientists-find-consistencies-donald-trumps-erratic-twitter-strategy> (data dostępu: 25.06.2017).

²⁵ W. Keller, W. Olney, *Globalisation and executive compensation*, 9.06.2017, <http://voxeu.org/article/globalisation-and-executive-compensation> (data dostępu: 25.06.2017).

przyczyny tego, że bogate kraje „zalewa” fala uchodźców, których większość stanowią „młodzi, silni” mężczyźni²⁶.

Na poziomie systemu międzynarodowego także pesymistycznych objawów nie brakuje. Z nową mocą wróciło ryzyko nuklearne (Korea Północna, modernizacja potencjałów nuklearnych wielkich mocarstw, spięcia między Indiami a Pakistanem, brak postępów w kontroli zbrojeń)²⁷. Opisywane w rozmaitych publikacjach „megatrendy” w większości sugerują przesłanki wojny, a nie pokojowej współpracy w rozwiązywaniu problemów: rozrost populacji, za którą nie nadąża wzrost możliwości zaspokojenia jej potrzeb; konsekwencje wkraczania robotyki i sztucznej inteligencji do gospodarki; ulegające destrukcji systemy emerytalne i zabezpieczeń społecznych przy jednoczesnym starzeniu się społeczeństw krajów rozwiniętych; niedobór wody pitnej i perspektywa „wojen wodnych” itd. Nakłada się na to wiele innych niepokojących procesów, jak kryzys przywództwa światowego, kryzys koncepcji postępu, wątpliwości co do długofalowej skuteczności „polityki wielokulturowości” – skoro problemy z adaptacją dotyczą pokolenie urodzonych już w wielokulturowym środowisku, a także zjawisko swoistej autodestrukcji Zachodu, burzenia kolejnych opowieści, na których dotąd się opierał.

Nie tak dawno mieliśmy do czynienia z falą publikacji przywołujących politykę, gospodarkę, atmosferę społeczną w przededniu I wojny światowej – z okazji setnej rocznicy jej wybuchu. Obecnie możemy przeczytać o ponownym pojawieniu się świata i „niestabilności przebiegającej w całej Eurazji” na „poziomie niewidzianym od lat prowadzących do II wojny światowej”²⁸.

W zakresie czynników leżących u podstaw nowej „wielkiej wojny” możemy wskazać wątpliwości, czy nie wyczerpują się liberalne formuły organizacji życia społecznego, rodząc strach przed dalszym postępowaniem procesów globalizacji, przed ich uwieńczeniem przejściem świata do „globalnej ery”; strach podpowiadający, że to ostatni moment, by zburzyć obecny porządek.

Co więcej, niektóre ośrodki eksperckie zapowiadają nadejście nowego głębokiego kryzysu ekonomicznego, głosząc „Wielki reset” w gospodarce globalnej, który będzie spowodowany pęknięciem „największej mydlanej bańki w dziejach świata”: długu globalnego, w szczególności długu publicznego i rządowych obietnic²⁹ – a więc bezpośrednio przyczyny przyszłej wojny też można by już było zdefiniować.

²⁶ Symboliczną odpowiedź można znaleźć na starym zdjęciu wykonanym przez tragicznie zmarłego fotoreportera, Krzysztofa Millera: *Historia jednej fotografii* [„Zair” – trójka umierających dzieci, karton pochodzący z pomocy humanitarnej od Unii Europejskiej i opis: „Jedni z tych, którzy już nie żyją, choć dopiero umierają z głodu...”], 22.01.2015, <http://historiajednejfotografii.blogspot.com/2015/01/krzysztof-miller-zair.html> (data dostępu: 25.06.2017).

²⁷ *It is two and a half minutes...*, op. cit.

²⁸ *The World Before World War II Re-Emerges*, Geopolitical Futures, 8.09.2016.

²⁹ J. Mauldin, *The Great Reset: How Should We Then Invest?*, 22.05.2017, <http://www.mauldineconomics.com/frontlinethoughts/the-great-reset-how-should-we-then-invest> (data dostępu: 25.06.2017).

Szczęśliwie dla badaczy, pytanie o katalizatory kolejnej wojny zalicza się – jak było powiedziane na wstępie – do *political fiction*, nie do nauki akademickiej. A wszystkie inne przedstawione tu sugestie mają szansę znaleźć się w zbiorze prognoz, które dzięki ich zasygnalizowaniu, trafiły do kategorii prognoz samounicestwiających się.